

Sygn. akt II K 514/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 2 października 2017 roku

Sąd Rejonowy w Skierniewicach, II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący - SSR Katarzyna Wielichowska - Opalska

Protokolant – Marta Kierlanczyk, Andżelika Pruk, Kornelia Tałabińska

Bez udziału Prokuratora

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 16 stycznia 2017 roku, 29 marca 2017 roku, 4 maja 2017 roku, 27 lipca 2017 roku, 18 września 2017 roku

sprawy:

Z. G., syna J. i J. z domu S., urodzonego (...) w G.,

oskarżonego o to, że:

w dniu 18 maja 2016 roku około godziny 21.35 w miejscowości M., gmina S., województwo (...), nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, a w szczególności określone w artykułach 3 i 25 ust. 1 Ustawy z dnia 20 czerwca 1997 roku Prawo o ruchu drogowym, Dz. U. z 2012 roku, poz. 1137 (z późniejszymi zmianami) w ten sposób, że kierując w ruchu lądowym samochodem osobowym marki C. (...) o numerze rejestracyjnym (...) i jadąc od W. w kierunku S. z zamiarem wykonania manewru skrętu w lewo we wjazd do prywatnej posesji oznaczonej numerem (...), nie zachował szczególnej ostrożności i podjął manewr skrętu w lewo nie ustępując pierwszeństwa przejazdu jadącemu z naprzeciwka, kierującemu motocyklem marki S. (...) o numerze rejestracyjnym (...) – R. N. (1), czym doprowadził do zderzenia obu pojazdów, w następstwie którego R. N. (1) doznał obrażeń w postaci: urazu głowy ze wstrząśnieniem mózgu, urazu skrętnego odcinka szyjnego kręgosłupa, urazu kończyny górnej lewej ze złamaniem nasady dalszej kości promieniowej, urazu kończyny górnej prawej ze stłuczeniem ręki, złamaniem 4 kości śródreżca, złamaniem paliczka podstawnego palca III i złamaniem głowy II kości śródreżca oraz urazu kończyny dolnej prawej ze stłuczeniem kolana, złamaniem głowy kości strzałkowej i złamaniem V kości śródstopia, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządu jego ciała inne niż określone w art. 156 § 1 k.k. – na czas przekraczający dni siedem,

tj. o czyn z art. 177 § 1 k.k.,

1. oskarżonego Z. G. uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu z tym uzupełnieniem w jego opisie, iż po słowach „artykułach 3” dodaje „ust. 1”, czym wypełnił dyspozycję art. 177 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 177 § 1 k.k. wymierza mu karę 1 (jednego) roku pozbawienia wolności,
2. na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. i art. 70 § 1 k.k. wykonanie kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesza na okres 2 (dwóch) lat tytułem próby,
3. na podstawie art. 71 § 1 k.k. wymierza oskarżonemu karę 200 (dwustu) stawek dziennych grzywny, ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 50 (pięćdziesięciu) złotych,

4. na podstawie art. 72 § 2 k.k. w zw. z art. 43a § 1 k.k. orzeka wobec oskarżonego świadczenie pieniężne w kwocie 5.000 zł (pięciu tysięcy złotych) na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej,
5. na podstawie art. 42 § 1 k.k. orzeka wobec oskarżonego zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym na okres 1 (jednego) roku,
6. na podstawie art. 43 § 3 k.k. nakłada na oskarżonego obowiązek zwrotu dokumentu uprawniającego do prowadzenia pojazdów mechanicznych,
7. zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego R. N. (1) kwotę 1.704 zł (jeden tysiąc siedemset cztery złote) tytułem zwrotu wydatków poniesionych na ustanowienie w sprawie jednego pełnomocnika,
8. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 4.428,36 zł (cztery tysiące czterysta dwadzieścia osiem złotych 36/100) tytułem kosztów sądowych, w tym kwotę 1.180 zł (jeden tysiąc sto osiemdziesiąt złotych) tytułem opłaty.

Sygn. akt II K 514/16

UZASADNIENIE

Oskarżony Z. G. jest właścicielem samochodu marki C. (...) o numerach rejestracyjnych (...).

Pokrzywdzony R. N. (1) jest właścicielem motocykla marki S. (...) o numerze rejestracyjnym (...).

W dniu 18 maja 2016 roku około godziny 21.37 pokrzywdzony jechał swoim motocyklem po drodze w miejscowości M. od strony S. w kierunku W..

W przeciwnym kierunku poruszał się tą drogą oskarżony Z. G..

Oskarżony najpierw opuścił posesję domu weselnego, przesuniętego w stronę W. o około 30 metrów od posesji w M. numer (...). Wyjechał z bramy, zatrzymał auto na wyjeździe, zamknął bramę, po czym skręcił w prawo, włączając się do ruchu w kierunku S..

Stojąc na wyjeździe z posesji domu weselnego oskarżony widział światła motocykla jadącego od strony S.. Uznał, że pojazd ten znajduje się w okolicy głównego skrzyżowania w miejscowości M., tj. około 400 metrów od niego.

(wyjaśnienia oskarżonego, k. 138).

Także jadący z naprzeciwka pokrzywdzony, znajdując się na wysokości skrzyżowania, widział samochód oskarżonego, stojący na wyjeździe z posesji.

Kiedy oskarżony znalazł się na jezdni prowadzącej w kierunku S., pokrzywdzony znajdował się od niego w odległości około 100-150 metrów.

Po włączeniu się do ruchu i przejechaniu krótkiego odcinka oskarżony zamierzał skręcić z drogi głównej na swoją posesję położoną w M. pod numerem (...). W tym celu zjechał do osi jezdni, włączył lewy kierunkowskaz, po czym skręcił w lewo w kierunku wjazdu do nieruchomości. Kiedy znajdował się na środku pasa ruchu przeznaczanego dla pojazdów jadących z naprzeciwka, doszło do zderzenia z motocyklem kierowanym przez pokrzywdzonego.

(zeznania R. N. (1), k. 49v, k. 194-195).

W momencie, gdy oskarżony rozpoczął wykonywanie manewru skrętu w lewo i przecinał przeciwległy pas jezdni, pokrzywdzony znajdował się w odległości około 50 metrów od niego.

W reakcji na zachowanie oskarżonego pokrzywdzony zaczął hamować przednim hamulcem motocykla. Z uwagi na rodzaj nawierzchni (asfalt pokryty drobnymi kamyczkami) motocykl wpadł w poślizg, po czym uderzył w poruszający się samochód C.. Wskutek zderzenia R. N. (1) upadł na drogę, za samochodem oskarżonego. Na chwilę utracił przytomność, po czym, gdy ją odzyskał próbował wstać, ale natychmiast przewrócił się z powrotem. Bolała go prawa stopa. Przechodził się na pobocze drogi. Pokrzywdzony poprosił oskarżonego, by zadzwonił do jego matki oraz pomógł zdjąć mu kask. Z. G. uczynił zadość jego prośbie.

(zeznania R. N. (1), k. 49v, k. 194-195).

Kiedy pokrzywdzony zapytał go, jak doszło do wypadku, oskarżony odparł: „przepraszam, nie widziałem cię”. Po chwili na miejscu zdarzenia pojawił się B. S. – pracownik oskarżonego, który tego wieczoru wykonywał swoje obowiązki na terenie posesji numer(...)

(zeznania R. N. (1), k. 49v, k. 194-195; zeznania R. N. (2), k. 200).

Przyjechała także matka pokrzywdzonego, R. N. (2). W czasie, gdy pokrzywdzony znajdował się już w karetce pogotowia, R. N. (2) słyszała, jak oskarżony mówił do funkcjonariusza Policji – Piotra Markowicza, że widział pokrzywdzonego, ale uznał, iż jest daleko i zdąży skrócić.

(zeznania R. N. (1), k. 49v; zeznania R. N. (2), k. 200; zeznania Piotra Markowicza, k. 328).

W pierwszej fazie rozmowy z funkcjonariuszem Policji Piotrem Markowiczem oskarżony przyznał się do spowodowania wypadku z udziałem motocyklisty i stwierdził, że myślał, iż zdąży skrócić przed jego nadjechaniem. Później zmienił stanowisko i zasugerował, że motocyklista mógł jechać zbyt szybko.

(zeznania Piotra Markowicza, k. 328-329).

W czasie zdarzenia zarówno oskarżony, jak i pokrzywdzony byli trzeźwi. Nie było wówczas opadów, wiatru, nawierzchnia drogi była sucha, czysta, asfaltowa, choć pokryta drobnymi kamyczkami pozostałymi po zalewaniu jezdni asfaltem. Szerokość jezdni na tym odcinku wynosi 6,1 m.

(protokoły badania stanu trzeźwości, k. 2-4; protokół oględzin miejsca, k. 5-6; szkic sytuacyjny, k. 7, zeznania pokrzywdzonego, k. 49v; zeznania Piotra Markowicza, k. 328; fotografia, k. 139).

W wyniku zdarzenia z 18 maja 2016 roku w samochodzie marki C. (...) doszło do następujących uszkodzeń: wgnieciony i zarysowany tylny prawy błotnik, urwany z mocowania i wygięty zderzak tylny z prawej strony, zarysowana felga aluminiowa koła tylnego prawego, wystrzelona prawa poduszka powietrzna boczna, górna z prawej strony, zarysowane i wgniezione drzwi tylne prawe na wysokości klamki, wgnieciony prawy element nadwozia pod tylnym zderzakiem, pęknięty tylny zderzak (wypięty z mocowań).

(protokół oględzin pojazdu, k. 9-10; dokumentacja fotograficzna, k. 8, 72, 73, 74).

W wyniku zdarzenia z 18 maja 2016 roku w motocyklu marki S. doszło do następujących uszkodzeń: urwany zbiornik z płynem hamulcowym koła przedniego, wykrzywiona tarcza hamulcowa prawa, wykrzywiony widelec przedni z teleskopowym elementem resorującym, urwany i popękany plastikowy element osłony zegarów, urwane przednie reflektory, wykrzywiona kierownica, wykrzywiony przedni błotnik, urwane lusterko prawe, zarysowany prawy bok motocykla na całej długości, wgnieciona chłodnica, uszkodzona instalacja elektryczna w przedniej części (w tym przy zegarach), wygięte siedzisko kierowcy, wygięta stopka prawa i dźwignia hamulca ręcznego, urwane lusterko wsteczne prawe, popękane szkła reflektorów głównych.

W trakcie oględzin pojazdu bezpośrednio na miejscu zdarzenia dźwignia zmiany biegów w motocyklu znajdowała się w trzeciej pozycji.

(protokół oględzin pojazdu, k. 11-12, dokumentacja fotograficzna, k. 8).

Na odcinku drogi na wysokości posesji M.(...)obowiązuje ograniczenie prędkości do 50 km/h.

(protokół oględzin miejsca, k. 5-6).

Zachowanie kierującego samochodem oskarżonego było nieprawidłowe, ponieważ podejmując manewr skrętu w lewo nie zachował szczególnej ostrożności i nie ustąpił pierwszeństwa motocyklowi S., nadjeżdżającemu z przeciwka.

(pisemna opinia biegłego z zakresu rekonstrukcji zdarzeń drogowych, k. 224-249).

Prędkość motocykla przed wypadkiem, w chwili podjęcia przez kierującego manewru hamowania, wynosiła około 68,7-76,5 km/h, co pozostawało w związku przyczynowym z zaistniałym wypadkiem, ponieważ odległość motocykla S. od miejsca zderzenia w chwili podjęcia przez kierującego motocyklem decyzji o hamowaniu jest większa od długości drogi potrzebnej do zatrzymania motocykla przy prędkości dozwolonej (o 8,2 m).

Bezpośrednio po zdarzeniu (w nocy 19 maja 2016 roku) pokrzywdzony został przewieziony do szpitala w S., gdzie przebywał do 23 maja 2016 roku. R. N. (1) doznał urazu głowy ze wstrząśnieniem mózgu, urazu skrętnego odcinka szyjnego kręgosłupa, urazu kończyny górnej lewej ze złamaniem nasady dalszej kości promieniowej, urazu kończyny górnej prawej ze stłuczeniem ręki i złamaniem 4 kości śródrezcza, paliczka podstawnego palca III, głowy II kości śródrezcza, urazu kończyny dolnej prawej ze stłuczeniem kolana, złamaniem głowy kości strzałkowej, złamaniem kości śródstopia prawego, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządu ciała na czas przekraczający dni siedem.

(opinia biegłego z zakresu medycyny sądowej, k. 41; dokumentacja medyczna, k. 21-39).

W dniu 9 września 2016 roku oskarżony Z. G. udał się na badanie rezonansu magnetycznego szyjnego odcinka kręgosłupa, w wyniku którego stwierdzono u niego m. in. przepuklinę kilku krążków międzykręgowych.

(wynik badania, k. 257).

Odległość od głównego skrzyżowania w miejscowości M. do posesji numer(...)wynosi 330 metrów.

Długość wjazdu do wskazanej wyżej posesji wynosi 6,1 m.

Długość całkowita pojazdu marki C. (...) wynosi 4,8 m.

Szerokość bramy do posesji numer (...) wynosi 5,9 m.

Czas otwierania się bramy od całkowitego zamknięcia do całkowitego otwarcia wynosi 28 sekund.

(notatka urzędowa wraz ze szkicem, k. 285).

Otwarcie bramy wjazdowej do posesji oskarżonego na taką odległość, która umożliwia swobodny wjazd pojazdu marki C. (...), zajmuje około 10 sekund.

(wyjaśnienia oskarżonego, k. 290).

W dniu 19 grudnia 2015 roku w motocyklu stanowiącym własność pokrzywdzonego dokonano modyfikacji technicznej skutkującej ograniczeniem mocy maksymalnej silnika do 33,82 kW.

(zaświadczenie, k. 274; kopia dowodu rejestracyjnego, k. 271-275).

Oskarżony Z. G. ma 48 lat, średnie wykształcenie, z zawodu jest elektromechanikiem. Prowadzi własną działalność gospodarczą i osiąga z tego tytułu dochód w kwocie około 15.000 złotych miesięcznie. Oskarżony posiada na

utrzymaniu troje dzieci w wieku 9, 22 i 25 lat. Jest właścicielem domu jednorodzinnego położonego w S. o powierzchni 250m² z działką o powierzchni 3000m², a także dwóch innych nieruchomości zabudowanych w M., samochodu marki C. (...) z roku 2007, R. (...) z roku 2011, C. (...) z roku 2012, C. (...) z roku 2008. Z. G. nie był leczony psychiatrycznie, neurologicznie ani odwykowo, nie był też nigdy karany.

(dane osobopoznawcze, k. 192, 55v; dane o karalności, k. 59, 164, 309).

Będąc przesłuchanym po raz pierwszy w toku postępowania przygotowawczego oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił złożenia wyjaśnień.

(wyjaśnienia oskarżonego, k. 56).

W trakcie drugiego przesłuchania oskarżony wyjaśnił, że w dniu zdarzenia wyjeżdżał z domu weselnego w M. z posesji po drugiej stronie drogi względem siedziby jego firmy. Spojrzał wówczas w prawo i w lewo, upewnił się, że nic nie jedzie, po czym włączył prawy kierunkowskaz i ruszył w stronę S.. Jadąc bardzo wolno oskarżony zobaczył w oddali jakieś światła i ocenił, że nadjeżdżający pojazd znajduje się za głównym skrzyżowaniem ulic w M., w związku z czym włączył lewy kierunkowskaz, zjechał do osi jezdni, zatrzymał się, a następnie powoli wykonał manewr skrętu w lewo w kierunku swojej posesji. Następnie oskarżony zatrzymał się przed bramą wjazdową, wcisnął przycisk pilota otwierający bramę. Po chwili usłyszał pisk opon i poczuł mocne uderzenie w tył auta. Oskarżony dodał, że jego samochód wystawał wówczas tyłem na jezdnię. Z. G. wyjaśnił, że silnik samochodu zgasł, po czym oskarżony zobaczył leżącego po lewej stronie jego auta człowieka, do którego dobiegł pracownik oskarżonego, B. S.. Po chwili oskarżony lub B. S. wezwali Policję i pogotowie. Leżący na ziemi chłopak poprosił oskarżonego o wykonanie telefonu do jego matki i oskarżony uczynił to. Z. G. wskazał, iż po zdarzeniu odczuwał ból odcinka szyjnego kręgosłupa, w związku z czym udał się do szpitala i wykonał badanie – rezonans magnetyczny. Oskarżony wyjaśnił także, że zanim poczuł uderzenie w tył jego auta, zobaczył przez chwilę z prawej strony światło przednie motocykla. Dodał, iż w jego ocenie motocyklista jechał bardzo szybko (na pewno szybciej niż 50 km/h). Wyjaśnił też, że przed podjęciem manewru skrętu w lewo przyhamował, a „właściwie zatrzymał się” i upewnił, że pojazd jadący z naprzeciwka znajduje się daleko.

(wyjaśnienia oskarżonego, k. 138-138v).

Na rozprawie w dniu 16 stycznia 2017 roku oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Odpowiadając na pytania Sądu i swojego obrońcy wyjaśnił, że do zderzenia doszło w chwili, gdy od kilku sekund stał przed bramą posesji numer (...), rozpoczął otwieranie pilotem bramy wjazdowej, a nawet wjazd na posesję. Po chwili dodał jednak, że nie wie, czy w chwili zderzenia stał czy się poruszał. Wskazał, że w jego ocenie zakończył manewr skrętu w lewo. Wyjaśnił także, iż widział światła pojazdu nadjeżdżającego z naprzeciwka już w chwili, gdy wyjeżdżał z domu weselnego, jednak był przekonany, że ten pojazd jest na tyle daleko (powyżej 400 metrów od niego), iż zdąży wykonać manewr skrętu w lewo, zwłaszcza że zakładał, że porusza się on z prędkością do 50 km/h z uwagi na obszar zabudowany. Po chwili oskarżony stwierdził, że jak wyjeżdżał z domu weselnego to nie widział światła pojazdu. Jechał wolno, z prędkością około 5 km/h. Dodał, że motocyklista miał na sobie dzinsy i sportowe buty. Stwierdził, że nie pamięta, czy mówił „przepraszam, nie zauważyłem cię”. Podkreślił, że przed skrętem w lewo zatrzymał się przy osi jezdni, zobaczył, że z naprzeciwka nic nie jedzie, po czym powoli zaczął skręcać w lewo, zatrzymał się przed bramą wjazdową i poczuł uderzenie w tył pojazdu. Oskarżony dodał, iż jego auto jest długie i mogło nie zmieścić się na podjeździe, a nadto, że nie jest w stanie powiedzieć, czy w chwili uderzenia stał jeszcze przed bramą czy wjeżdżał już na podwórko. Zauważył też, iż wskutek uderzenia spadła mu noga ze sprzęgła i auto zgasło.

Na rozprawie oskarżony odmówił odpowiedzi na pytania strony przeciwnej.

W reakcji na zeznania świadka R. N. (1) oskarżony wyjaśnił, że wyjeżdżając z posesji domu weselnego zatrzymał się, zamknął bramę i dopiero wtedy włączył się do ruchu.

(wyjaśnienia oskarżonego, k. 192-193).

Na rozprawie w dniu 29 marca 2017 roku oskarżony wyjaśnił, że jego zdaniem wskutek uderzenia motocykla jego auto przesunęło się nieco w lewą stronę, natomiast nie wykonało żadnych ruchów w przód i w tył. Nie potrafił wskazać odległości, jaka dzieliła jego auto od bramy wjazdowej na posesję numer(...)w chwili, gdy stanął na podjeździe, ani też tego, czy zatrzymując się zwolnił dźwignię zmiany biegów. Podkreślił, że wskutek uderzenia zgasł silnik w jego samochodzie, natomiast nie zarejestrował żadnego szarpnięcia. Dodał, iż przed skrętem w lewo zatrzymał się przy osi jezdni na około 2-3 sekundy, widział wówczas światła pojazdu jadącego od strony S., ale były one rozmazane, znajdowały się za skrzyżowaniem w M..

Oskarżony wyjaśnił, że był całkowicie pewien, iż zdąży skręcić w lewo, wjechać na podjazd, otworzyć bramę i wjechać do posesji numer (...) - zanim pojazd z naprzeciwka dojedzie do jego miejsca.

(wyjaśnienia oskarżonego, k. 260).

Na rozprawie w dniu 4 maja 2017 roku oskarżony stwierdził, że nie potrafi wskazać odległości, w jakiej znajdował się od pokrzywdzonego w chwili, gdy podjął manewr skrętu w lewo, natomiast w jego ocenie pokrzywdzony był wówczas za skrzyżowaniem. Dodał, że nie kontrolował tego, czy jego pojazd będzie wystawał na jezdnię w momencie, gdy zatrzyma się we wjeździe do swojej posesji. Wyjaśnił nadto, iż widział jadącego z naprzeciwka motocyklistę, ale mógł on przecież skręcić jeszcze w prawo, w lewo, zaś oskarżony zakładał, że zdąży skręcić w lewo, otworzyć bramę i wjechać na podwórko przed jego nadjechaniem. Wskazał, że brama do posesji numer (...) otwiera się około 10 sekund do takiej pozycji, by mógł swobodnie przez nią wjechać.

(wyjaśnienia oskarżonego, k. 290).

Ustalając stan faktyczny Sąd oparł się na zeznaniach R. N. (1), R. N. (2) i Piotra Markowicza, pisemnej opinii biegłego z zakresu rekonstrukcji zdarzeń drogowych z dnia 27 lutego 2017 roku oraz opinii ustnej uzupełniającej, a nadto obiektywnych dowodach z dokumentów w postaci protokołów oględzin, dokumentacji fotograficznej, szkiców sytuacyjnych, danych o karalności, opinii sądowno-lekarskiej.

Przed dokonaniem szczegółowej oceny zebranych w sprawie dowodów należy poczynić następującą uwagę natury ogólnej.

Wobec zasadniczo różnych wersji przedmiotowego zdarzenia jeden z zasadniczych dowodów w niniejszej sprawie stanowiła opinia biegłego z zakresu rekonstrukcji zdarzeń drogowych. Z treści pisemnej opinii z 27 lutego 2017 roku wynika, że żadna z wersji zdarzenia (zarówno ta prezentowana przez obronę, jak i przez pokrzywdzonego) nie może zostać wykluczona niejako a priori, bowiem z punktu widzenia zasad fizyki każda z nich jest wersją prawdopodobną, a tym samym możliwą do wystąpienia w rzeczywistości. Z tego względu obrońca oskarżonego wnioskował o uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu z powołaniem się na zasadę in dubio pro reo, tj. rozstrzygnięcia niedających się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonego. Tymczasem zauważyć trzeba, że w przedmiotowej sprawie w żadnym razie nie wystąpiły takie wątpliwości, których nie dałoby się usunąć w drodze oceny dowodów, przeprowadzonej stosownie do wymogów zawartych w art. 7 k.p.k., tj. zgodnie z regułami prawidłowego rozumowania, wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego. W tym miejscu warto powołać orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 20 maja 2010 roku, w którym zauważono, że „w sprawach o przestępstwa związane z ruchem pojazdów mechanicznych potrzeba sięgnięcia po opinię biegłego zachodzi w wypadku konieczności czasoprzestrzennego rozliczenia dynamiki określonego zdarzenia drogowego. Wysłunięcie z takiego rozliczenia określonych wniosków, składające się na szeroko pojętą ocenę dowodów, a w ślad za tak dokonaną oceną ustalenie stanu faktycznego oraz rozstrzygnięcie, kto i jaki przepis naruszył, jak też – co najistotniejsze – proces ustalenia winy czy współzawinięcia nie jest już zadaniem dla biegłego i należy do wyłącznej kompetencji sądu” (II KK 306/09, Lex nr 590219). Podobny pogląd zawarto w wyroku z dnia 8 listopada 1994 roku: „opinia biegłego z zakresu ruchu drogowego powinna przede wszystkim przedstawiać – z uwzględnieniem wszelkich wynikających z materiału dowodowego wariantów, a więc tak przy założeniu prawdziwości zeznań pokrzywdzonego, jak i przy założeniu prawdziwości wyjaśnień oskarżonego – tzw. rozliczenie czasowo-przestrzenne wypadku, tj. powinna wskazywać, jak przy każdym z

wariantów przedstawiał się czas pozostający do dyspozycji kierowcy i czy wystarczał on do zapobieżenia wypadkowi. Wybór tego wariantu dowodowego, według którego ocenione zostanie zawinienie (lub jego brak) oskarżonego, czy też ewentualnie zawinienie albo przyczynienie (lub jego brak) innych osób – należy do sądu, który decyzję swą ma obowiązek uzasadnić w granicach chronionych treścią art. 7 k.p.k.” (III KRN 157/94, OSNKW 1994/11-12/71). Podsumowując stwierdzić należy, że opinia biegłego podlega takiej samej ocenie, jak inne dowody zgromadzone w postępowaniu, tj. przy zastosowaniu reguł określonych w art. 7 k.p.k., zaś fakt zaniechania wskazania przez biegłego tego, która z prezentowanych wersji zdarzenia miała miejsce w rzeczywistości, nie stanowi o braku tej opinii (lub istnieniu niedających się usunąć wątpliwości), lecz o pozostawieniu tej kwestii do rozstrzygnięcia przez sąd.

I tak dokonując wyboru wersji przedmiotowego zdarzenia sąd odmówił waloru wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego z następujących względów.

Po pierwsze wskazać trzeba, że wyjaśnienia te były niekonsekwentne, a nadto – w odniesieniu do wielu zasadniczych kwestii - mało kategoryczne. Śledząc kolejne wyjaśnienia Z. G. łatwo zauważyć, że niekiedy twierdził on, iż już jak wyjeżdżał z posesji domu weselnego to widział światła pojazdu jadącego z naprzeciwka, ale ocenił, że pojazd ten znajduje się daleko. Innym razem oskarżony wyjaśniał, że dostrzegł „zamazane” światła dopiero po tym, jak włączył się do ruchu i jechał drogą w stronę S.. Za każdym razem oskarżony wskazywał przy tym, że ów drugi pojazd znajdował się w okolicach skrzyżowania w M., przy czym nie wiadomo, czy znajdował się tam w chwili, gdy oskarżony wyjeżdżał z domu weselnego, czy w chwili, gdy włączał się do ruchu, czy też w momencie, gdy rozpoczynał manewr skrętu w lewo (biorąc przecież pod uwagę, że motocyklista nie stał w miejscu, ale cały czas jechał w kierunku M.). Ponadto, początkowo oskarżony wyjaśnił, że przed wykonaniem manewru skrętu w lewo zjechał do osi jezdni i zatrzymał się, innym razem z kolei twierdził, że jedynie przyhamował, choć potem dodał, iż „właściwie się zatrzymał” (co pozostaje informacją nieprecyzyjną, niejasną). Twierdząc w toku całego postępowania, że do zderzenia z motocyklem doszło już po zakończeniu przez niego manewru skrętu w lewo, niekiedy oskarżony podnosił, że stał wówczas na podjeździe do posesji (i to od kilku sekund, otwierając bramę pilotem), niekiedy zaś podnosił, że właściwie to już wjeżdżał przez bramę na podwórko. Dopytywany o te okoliczności na rozprawie nie był de facto w stanie wskazać jednoznacznie, czy wówczas stał, czy się poruszał.

Po drugie, wyjaśnienia oskarżonego w wielu kwestiach pozostawały sprzeczne z obiektywnymi dowodami z dokumentów, szkiców, fotografii, a także z uznanymi za szczere zeznaniami świadków.

Twierdzenia oskarżonego o tym, że jego auto nie mieści się na podjeździe do posesji numer (...) w M., pozostaje w sprzeczności z informacją uzyskaną przez funkcjonariuszy Policji w drodze tzw. czynności zleconych przez sąd, tj. że długość tegoż podjazdu wynosi 6,1 m, podczas gdy długość samochodu oskarżonego – 4,8 m.

Twierdzenia oskarżonego w zakresie tego, że nawierzchnia drogi, na której doszło do przedmiotowego zdarzenia, była całkowicie czysta, równa i niczym nie pokryta, pozostają w sprzeczności z dokumentacją fotograficzną (w tym również z tą wykonaną przez samego oskarżonego, k. 139) oraz zeznaniami świadka Piotra Markowicza i R. N. (1), z których to dowodów w sposób jednoznaczny wynika, że na jezdni znajdowały się drobne kamyczki pozostałe po zalewaniu drogi asfaltem. W ocenie sądu nie podważa tej okoliczności fakt, iż z protokołu oględzin miejsca nie wynika, by jezdnia była pokryta jakimkolwiek gresem czy też kamyczkami, jako że protokół ten zawiera jedynie rubryki wskazujące na ewentualne nierówności (typu wzniesienia, zagłębienia) oraz nieczystości (np. rozlane płyny, inne zabrudzenia), zaś to, że sporządzający go funkcjonariusz Policji nie zawarł w nim stwierdzenia o leżących na drodze kamyczkach nie oznacza – wobec kilku innych dowodów na tę okoliczność – że ich w istocie na jezdni nie było.

Na wiarę nie zasługują również wyjaśnienia oskarżonego o tym, że kiedy po raz pierwszy dostrzegł światła motocykla jadącego z naprzeciwka, to znajdował się on bardzo daleko, w okolicach skrzyżowania w M., ponad 400 metrów od niego. W istocie odległość od głównego skrzyżowania w M. do posesji numer (...)wynosi 330 metrów, a zatem nie ma racji oskarżony twierdząc, że pokrzywdzony znajdował się w odległości ponad 400 metrów od niego.

Nie sposób również podzielić stanowiska oskarżonego w zakresie tego, iż zanim doszło do zderzenia z motocyklem kierowanym przez pokrzywdzonego, zakończył on już manewr skrętu w lewo na teren swojej posesji. Przede wszystkim

wskazać trzeba, iż z konsekwentnych, spójnych i logicznych zeznań R. N. (1) wynika, że do zderzenia doszło na jego pasie ruchu, kiedy samochód oskarżonego wykonywał jeszcze manewr skrętu w lewo. Niezależnie od tego trzeba podnieść, że nawet gdyby przyjąć wersję oskarżonego, zgodnie z którą zdążył on już wjechać na podjazd do posesji i zatrzymać się, to w świetle wniosków zawartych w opinii biegłego, jak również w świetle ogólnych zasad ruchu drogowego (a także reguł prawidłowej taktyki jazdy) nie sposób w przedmiotowej sprawie uznać za zakończony manewr skrętu w lewo przez oskarżonego, skoro w istocie jego auto w dalszym ciągu znajdowało się w położeniu kolizyjnym w stosunku do innych aut poruszających się po drodze, tj. stało na ich torze jazdy. Na marginesie warto w tym miejscu dostrzec, że nawet z zeznań pracownika oskarżonego - B. S. – wynika, że w chwili zderzenia samochód oskarżonego miał w dalszym ciągu włączony lewy kierunkowskaz, co także przemawia za tym, że oskarżony był w trakcie (choć być może w końcowej fazie) wykonywania manewru skrętu w lewo.

Na rozprawie oskarżony zaprzeczył temu, by na miejscu zdarzenia przeprosił pokrzywdzonego i powiedział, że go nie widział. Tymczasem wyjaśnieniom tym przeczą zarówno twierdzenia R. N. (1), jak i R. N. (2), której syn przekazał informacje o zachowaniu oskarżonego. Ponadto przytoczone wyżej słowa Z. G. są wysoce prawdopodobne i logiczne w świetle tego, co na terminie ostatniej rozprawy zeznał świadek Piotr Markowicz. O ile bowiem funkcjonariusz Policji kategorycznie twierdził, że początkowo oskarżony w ogóle nie kwestionował swojego sprawstwa w zakresie spowodowania przedmiotowego zdarzenia i twierdził, że widział pokrzywdzonego, ale myślał, że zdąży skręcić, to całkowicie logiczne wydaje się przeproszenie pokrzywdzonego w sytuacji, gdy oskarżony jednakowoż nie zdążył skręcić i doszło do zderzenia.

W tym miejscu zasługuje na podkreślenie jedna z cech zeznań świadka R. N. (1), tj. duża odpowiedzialność za wypowiedziane słowa. Będąc przesłuchanym na rozprawie, po upływie znacznego czasu od przedmiotowego zdarzenia, świadek ten ewidentnie pamiętał mniej szczegółów (co wydaje się logiczne w świetle naturalnego procesu zacierania się pewnych kwestii w ludzkiej pamięci), lecz luk w pamięci nie starał się wypełnić domysłami i informacjami obciążającymi dla oskarżonego, a wręcz przeciwnie – zapytany o to, czy oskarżony przeproszał go na miejscu zdarzenia odparł szczerze, że teraz już tej okoliczności nie pamięta, choć jednocześnie podtrzymał swoje pierwsze, najwcześniejsze i najbardziej drobiazgowo zeznania.

Jeśli wziąć pod uwagę całokształt okoliczności prezentowanych na rozprawie przez oskarżonego, to jego wersja zdarzenia wydaje się całkowicie nielogiczna i sprzeczna z doświadczeniem życiowym. W szczególności dotyczy to tego, iż Z. G. widział światła pojazdu kierowanego przez pokrzywdzonego już wtedy, gdy opuszczał dom weselny (motocykl znajdował się wówczas około 400 metrów od niego), następnie zatrzymał auto na wyjeździe, zamknął bramę, włączył prawy kierunkowskaz, skręcił w prawo (włączając się do ruchu), przejechał wolno kilkadziesiąt metrów, zjechał do osi jezdni, zatrzymał się, włączył lewy kierunkowskaz, skręcił do posesji numer (...) w M., stanął na podjeździe, zaczął otwierać bramę pilotem, gdy ta otworzyła się na odpowiednią szerokość to wjechał (zaś – jak sam wskazał – otwarcie w ten sposób bramy zajmuje około 10 sekund) i dopiero wówczas doszło do uderzenia w tył jego auta przez motocykl marki S.. Prezentując taką wersję zdarzenia oskarżony cały czas twierdził, iż liczył, że zdąży wykonać manewr skrętu w lewo przed nadjechaniem motocykla, co wydaje się całkowicie nielogicznym, nawet w świetle czynionego przez niego założenia, że motocykl poruszał się z prędkością nie większą niż 50 km/h.

Z drugiej strony logiczną, spójną i konsekwentną była wersja zdarzenia prezentowana przez pokrzywdzonego, zgodnie z którą R. N. (1) zauważył samochód oskarżonego wtedy, gdy znajdował się on na wyjeździe z domu weselnego, sam pokrzywdzony był wówczas na wysokości skrzyżowania w M., następnie obserwował, jak samochód jedzie wolno w jego kierunku, zjeżdża do osi jezdni i włącza lewy kierunkowskaz. Z tego, że samochód kierowany przez oskarżonego poruszał się wolno i przystanął przy osi jezdni pokrzywdzony wnioskował, że zamierza on ustąpić mu pierwszeństwa i dopiero wówczas wykonać manewr skrętu w lewo. Tymczasem – będąc w odległości około 45-50 metrów od niego - nagle samochód C. skręcił w stronę wjazdu do posesji numer(...)i mniej więcej w połowie pasa ruchu motocyklisty doszło do zderzenia. R. N. (1) kategorycznie i konsekwentnie w toku całego postępowania podnosił dwie okoliczności: że do zderzenia doszło wtedy, gdy samochód oskarżonego był w ruchu (nie zaś stał na wjeździe do posesji) oraz że pokrzywdzony hamował jedynie przednim hamulcem. W ocenie sądu brak jest podstaw do tego, by zdeprecjonować zeznania pokrzywdzonego we wskazanym wyżej zakresie. W świetle opinii biegłego z zakresu ruchu drogowego nie

można jednoznacznie wykluczyć, że istotnie pokrzywdzony hamował jedynie przednim hamulcem (gdyż – jak twierdził – „tak go nauczono”), w szczególności nie można tego uczynić w oparciu o dokumentację fotograficzną obrazującą ślady utrwalone na jezdni. To, że do zderzenia pojazdów doszło w chwili, gdy samochód oskarżonego wykonywał jeszcze manewr skrętu w lewo, wydaje się logicznym z wielu względów, między innymi z uwagi na pokolizyjne położenie pojazdów. Na zdjęciach wykonanych na miejscu zdarzenia widać, że tylna część samochodu oskarżonego znajduje się jedynie niewielką częścią poza krawędzią jezdni. Gdyby w istocie było tak, że oskarżony skręcił w lewo, ale stanął na podjeździe w taki sposób, że tylna część auta wystawała nieco na drogę, to mało prawdopodobnym jest, w ocenie sądu, by pokrzywdzony podjął wówczas takie manewry obronne, jakie podjął, tj. by zaczął gwałtownie hamować przednim hamulcem, nie zaś po prostu ominął auto wystające niewielką częścią na drogę. Oczywiście trzeba mieć na względzie fakt pokolizyjnego przesunięcia pojazdu C., ale z opinii biegłego wynika, że gdyby samochód stał, to przesunięcie to miałyby charakter poprzeczny (nie zaś podłużny), na odległość około 1,7 m, co skutkowało by późniejszym ustawieniem pojazdu pod kątem ostrym, czego nie zaobserwowano (niezależnie od tego biegły stwierdził, że na miejscu nie było żadnych śladów pokolizyjnego przesunięcia auta, co jednak nie pozwala zasadnie wnioskować, że do niego nie doszło). Ponadto, biorąc pod uwagę długość podjazdu do posesji oskarżonego (6,1 m) oraz długość auta C. (...) (4,8m), mało prawdopodobnym jest, by oskarżony – po zakończonym manewrze skrętu w lewo – zatrzymał się w taki sposób, że jego auto wystawało poza krawędź jezdni (blokując drogę innym pojazdom) w sytuacji, gdy od bramy dzieliła go jeszcze odległość 1,30 m.

W tym miejscu należy również zauważyć, że jeżeli pokrzywdzony widział samochód oskarżonego już wtedy, gdy ten ostatni wyjeżdżał z posesji domu weselnego, a następnie śledził zachowanie kierującego polegające na włączeniu się do ruchu, powolnej jeździe, zjechaniu do osi jezdni, włączeniu lewego kierunkowskazu i zasygnalizowaniu zamiaru skrętu w lewo, to logicznym jest to, że jeśli w dalszym ciągu kontynuował swoją jazdę to liczył na to, że oskarżony ustąpi mu pierwszeństwa przejazdu i ze względu na bliską odległość od niego nie podejmie się wykonania manewru skrętu w lewo. Odmienna interpretacja zachowania pokrzywdzonego musiałaby skutkować oceną jego działania jako skrajnie nierozważnego, wręcz desperackiego, podczas gdy zetknięwszy się wielokrotnie z osobą pokrzywdzonego na sali rozpraw sąd w żadnym razie nie dopatrzył się takich skłonności w jego zachowaniu.

W odniesieniu do zeznań pokrzywdzonego sąd nie przyznał waloru wiarygodności jedynie tej ich części, która dotyczyła prędkości, z jaką poruszał się R. N. (1). Ten ostatni twierdził bowiem, że jechał z prędkością około 60 km/h, podczas gdy z opinii biegłego z dnia 27 lutego 2017 roku wynika, że prędkość ta mieściła się w przedziale 68,7-76,5 km/h. W ocenie sądu twierdzenia pokrzywdzonego zmierzały do przedstawienia jego osoby i podjętych przez niego manewrów w jak najbardziej korzystnym świetle, bez ryzyka obciążenia go – choćby częściowo – odpowiedzialnością za spowodowanie przedmiotowego zdarzenia.

Jako szczerą sąd ocenił zeznania R. N. (2), która jednak nie była bezpośrednim świadkiem wypadku drogowego, zaś wiedzę o nim czerpała głównie z relacji syna, za wyjątkiem okoliczności, które sama zaobserwowała i usłyszała po przyjeździe na miejsce. Istotnym jest, że zeznania R. N. (2) korespondowały z depozycjami Piotra Markowicza (w zakresie dotyczącym zachowania oskarżonego Z. G.), a nie tylko z zeznaniami jej syna, tj. osoby dla niej najbliższej.

Sąd odmówił natomiast wiary zeznaniom B. S., który jako wieloletni pracownik oskarżonego w sposób ewidentny starał się ukazać swojego pracodawcę w jak najlepszym świetle i sam przyznał na rozprawie, że to przez niego został „poproszony na świadka”, jak również Z. G. „mówił mu, że zatrzymał się przed bramą”. Twierdzenia świadka o tym, że do zderzenia doszło w chwili, gdy oskarżony stał na podjeździe do posesji, nie zasługiwały na wiarę z tych samych względów, o których była wcześniej mowa przy okazji omawiania wyjaśnień oskarżonego. Dodatkowo wskazać trzeba na brak logiki w zeznaniach świadka, w których zaznaczył, że – z jednej strony – stojąc przy śmietniku na terenie posesji widział dokładnie auto oskarżonego (a w szczególności to, że ono stało, choć z włączonym lewym kierunkowskazem), z drugiej jednak nie widział momentu samego uderzenia w tył samochodu przez motocykl marki S.. Ponadto świadek twierdził na przykład, że pokrzywdzony w czasie przedmiotowego zdarzenia ubrany był „w cienki dres”, podczas gdy z zeznań R. N. (1) i R. N. (2), że pokrzywdzony miał na sobie dżinsy, sportowe buty, kurtkę motocyklową z wzmocnioną częścią na kręgosłup, rękawiczki i kask.

Jako całkowicie szczerze ocenić należało zeznania Piotra Markowicza, który w charakterze funkcjonariusza Policji przyjechał na miejsce zdarzenia wezwany telefonicznie i który na okoliczność interwencji sporządził stosowną notatkę urzędową. Relacja Piotra Markowicza pozwoliła sądowi ustalić sposób zachowania uczestników zajścia (w szczególności zaś oskarżonego Z. G.), a nadto warunki, jakie panowały tego dnia na drodze.

Przechodząc do oceny opinii sporządzonych w sprawie przez biegłego z zakresu ruchu drogowego na wstępie należy zauważyć, że – jak słusznie podnosił obrońca oskarżonego – na etapie postępowania przygotowawczego organy ścigania dopuściły się istotnego błędu, polegającego na dopuszczeniu dowodu z opinii biegłego K. Kołodziejczyka przed odebraniem od oskarżonego (a wówczas podejrzanego) wyjaśnień. Jeżeli bowiem opinia biegłego stanowić powinna rekonstrukcję czasowo-przestrzenną zdarzenia, z uwzględnieniem wszystkich (a najczęściej dwóch) wersji jego przebiegu, to koniecznym było wcześniejsze ustosunkowanie się przez Z. G. do postawionych mu zarzutów.

W konsekwencji tego, że pierwsza z pisemnych opinii sporządzonych przez biegłego K. Kołodziejczyka w sprawie została wydana przedwcześnie w tym sensie, że nie uwzględniała wersji zdarzenia prezentowanej przez oskarżonego, sąd pominął tę opinię w procesie rekonstrukcji stanu faktycznego sprawy, jako że jest ona zdecydowanie niepełna.

Druga z opinii pisemnych okazała się już wyczerpująca, pełna, jasna i ustosunkowująca się do wszystkich postawionych do wyjaśnienia kwestii. Jak już wcześniej zauważono, opinia ta ma charakter wariantowy i nie przesądza prawidłowości którejkolwiek z wersji zdarzenia, co jednak w żadnej mierze nie stanowi jej wady, a wręcz przeciwnie – świadczy o prawidłowym zrozumieniu przez biegłego roli, jaką odegrał w przedmiotowej sprawie.

Strony nieusatysfakcjonowane wnioskami zawartymi w opinii pisemnej podejmowały pewne czynności mające na celu jej zdeprecjonowanie, co jednak w ocenie sądu skończyło się fiaskiem.

W odpowiedzi na wątpliwości dotyczące skrócenia odległości między osiami motocykla (przyjętego przez biegłego na 11 cm) biegły wyjaśnił, że poczynił te ustalenia w oparciu o dokumentację fotograficzną obrazującą stan pojazdu po zdarzeniu, a nadto zwrócił uwagę, że niewiadomą jest rzeczywista odległość między osiami w sytuacji, gdy nie wiadomo, jaki był stan pojazdu przed wypadkiem, stopień jego wyeksploatowania, udział w kolizjach, ilość odbytych napraw, itp. Ponadto biegły z całą stanowczością stwierdził (w reakcji na uwagę, że w protokole oględzin przyjęto omawianą wartość na 1,36 cm), że różnice w pomiarze rzędu od 2 do 5 cm nie wpływają na wnioski w zakresie prędkości kolizyjnej pojazdu marki S..

Odnosząc się do śladów hamowania utrwalonych na jezdni po zdarzeniu biegły stwierdził, że nie jest w stanie wykluczyć, że pokrzywdzony hamował jedynie przednim hamulcem.

Biegły wskazał również, że przy sporządzaniu opinii dysponował danymi wskazującymi na rzeczywistą długość obu pojazdów.

Ponadto K. Kołodziejczyk wyczerpująco wyjaśnił część opinii dotyczącą głębokości deformacji motocykla (s. 293 akt sprawy).

Na rozprawie biegły podał także, że po zdarzeniu z dnia 18 maja 2016 roku nie wystąpiły na jezdni ślady przemieszczenia pojazdu marki C., co nie oznacza, że do takiego przemieszczenia nie doszło. Przy przyjęciu wersji oskarżonego mogło bowiem dojść do przesunięcia poprzecznego na odległość około 1,7 m, zaś przy przyjęciu wersji pokrzywdzonego – do przesunięcia do przodu na długość około 3 m.

W końcowej części opinii ustnej biegły wyjaśnił, jak należy rozumieć prawidłowe wykonanie manewru skrętu w lewo, jak również wytłumaczył, dlaczego nie rozważał w opinii wersji, zgodnie z którą do zderzenia obu pojazdów doszło w chwili, gdy oskarżony zdążył wjechać na podjazd przed bramą (otóż na takie okoliczności nie wskazywał nawet Z. G.).

W przedmiotowej sprawie oskarżony Z. G. zlecił sporządzenie tzw. opinii prywatnej, która następnie została załączona do akt sprawy. W odniesieniu do tego dokumentu wskazać trzeba, że dowód ten nie stanowi opinii biegłego w

rozumieniu przepisów kodeksu postępowania karnego, bowiem nie został dopuszczony przez sąd i sporządzony przez wyznaczonego z listy biegłego. Dokument ten stanowi natomiast tzw. opinią prywatną sporządzoną na żądanie strony, przy ocenie której należy kierować się ogólnymi regułami wyrażonymi w przepisie art. 7 k.p.k.

W odniesieniu do stanowiska zajętego przez M. B. wskazać trzeba przede wszystkim, że zostało ono sformułowane w taki sposób, jakby przedmiotem niniejszego postępowania była kwestia odpowiedzialności karnej pokrzywdzonego R. N. (1), nie zaś oskarżonego Z. G.. Sposób prowadzenia pojazdu przez oskarżonego, prawidłowość podejmowanych przez niego manewrów oraz obrona przez niego taktyka jazdy w zasadzie w ogóle nie stanowiła przedmiotu zainteresowania autora opinii prywatnej, jednocześnie analizując dość szczegółowo zachowania pokrzywdzonego. Już z tego względu, tj. z racji pominięcia jednej z wersji zdarzenia i nie uczynienia zadość wymogowi wariantowości – opinia ta nie mogła, w ocenie sądu, stanowić podstawy do poczynienia prawidłowych ustaleń faktycznych.

Po wtóre, co znamienne, przedmiotem opinii – co wynika z samego jej nagłówka – nie była analiza przedmiotowego zdarzenia, ale „analiza opinii biegłego K. Kołodziejczyka”.

Po trzecie, w wielu miejscach opinia ta pozostaje w rażącej sprzeczności ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym. Jako przykład wskazać można kwestię śladów hamowania; otóż autor opinii prywatnej wywiódł, że przed zderzeniem z samochodem C. pokrzywdzony hamował nie tylko przednim, ale i tylnym kołem, na co dowodem miałyby być twierdzenia R. N. (1) o tym, iż „zarzucało mu motocykl, ale nie od żwirku na jezdni”. Tymczasem w żadnej części swoich zeznań pokrzywdzony nie sformułował podobnej uwagi, zaś „zarzucanie” wiązał w sposób jednoznaczny z rodzajem nawierzchni znajdującej się na drodze, co korelowało z treścią zeznań Piotra Markowicza i treścią dokumentacji fotograficznej.

Podsumowując wątek związany z opinią prywatną załączoną do akt przez stronę wskazać trzeba, że biegły K. Kołodziejczyk w drugiej z opinii pisemnych uwzględnił uwagi zawarte w opinii prywatnej i w przeciwieństwie do opinii prywatnej swoje wnioski wyczerpująco uzasadnił.

W trakcie rekonstrukcji stanu faktycznego sprawy Sąd pominął dowody w postaci dokumentacji fotograficznej wykonanej przez oskarżonego znaczny czas po przedmiotowym zdarzeniu i załączonej do akt sprawy na ostatnim z terminów rozprawy (tj. 18 września 2017 r., k. 326). Wskazać należy, że bez znaczenia dla rozstrzygnięcia pozostaje bowiem np. utrwalony na zdjęciu obraz samochodu dostawczego zaparkowanego na podjeździe do posesji numer (...) w M. i wystającego poza krawędź jezdni (jako że samochód, którym kierował w dniu zdarzenia oskarżony, to zupełnie inne auto, aniżeli to utrwalone na zdjęciu). Oskarżony załączył także fotografie obrazujące ślady hamowania motocykla utrwalone po zdarzeniu na jezdni, podczas gdy sąd dysponował analogiczną dokumentacją wykonaną przez funkcjonariuszy Policji (k. 8).

Pozostałe zgromadzone i ujawnione na rozprawie dowody pozwoliły na zebranie informacji o oskarżonym oraz o okolicznościach czynu objętego opisem aktu oskarżenia. W dowodach z dokumentów nie można przy tym wskazać jakichkolwiek wewnętrznych sprzeczności czy niespójności, które stawiałyby pod znakiem zapytania sformułowane w nich wnioski, rodząc uzasadnione wątpliwości co do ich rzetelności i wiarygodności.

Tak ujęty materiał dowodowy dał Sądowi podstawy do tego, by przesądzić w sposób pozytywny kwestię odpowiedzialności oskarżonego Z. G. za zarzucany mu czyn zabroniony, tyle tylko, iż z pewną drobną modyfikacją w opisie inkryminowanego przestępstwa.

W niniejszej sprawie Sąd doszedł do przekonania, że oskarżony Z. G. w dniu 18 maja 2016 roku około godziny 21.35 w miejscowości M., gmina S., województwo (...), nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, a w szczególności określone w artykułach 3 ust. 1 i 25 ust. 1 Ustawy z dnia 20 czerwca 1997 roku Prawo o ruchu drogowym, Dz. U. z 2012 roku, poz. 1137 (z późniejszymi zmianami) w ten sposób, że kierując w ruchu lądowym samochodem osobowym marki C. (...) o numerze rejestracyjnym (...) i jadąc od W. w kierunku S. z zamiarem wykonania manewru skrętu w lewo we wjazd do prywatnej posesji oznaczonej numerem (...), nie zachował szczególnej ostrożności i podjął manewr skrętu w lewo nie ustępując pierwszeństwa przejazdu jadącemu z naprzeciwka, kierującemu motocyklem

marki S. (...) o numerze rejestracyjnym (...) – R. N. (1), czym doprowadził do zderzenia obu pojazdów, w następstwie którego R. N. (1) doznał obrażeń w postaci: urazu głowy ze wstrząśnieniem mózgu, urazu skrętnego odcinka szyjnego kręgosłupa, urazu kończyny górnej lewej ze złamaniem nasady dalszej kości promieniowej, urazu kończyny górnej prawej ze stłuczeniem ręki, złamaniem 4 kości śródreżca, złamaniem paliczka podstawnego palca III i złamaniem głowy II kości śródreżca oraz urazu kończyny dolnej prawej ze stłuczeniem kolana, złamaniem głowy kości strzałkowej i złamaniem V kości śródstopia, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządu jego ciała inne niż określone w art. 156 § 1 k.k. – na czas przekraczający dni siedem, czym wypełnił dyspozycję art. 177 § 1 k.k.

Przyjęcie wskazanej kwalifikacji prawnej podyktowane było następującymi motywami.

Przedmiotem przestępstwa opisanego w art. 177 § 1 k.k. jest bezpieczeństwo w komunikacji, ale również zdrowie i życie człowieka. Przestępstwo to ma charakter materialny, a do jego znamion należy skutek w postaci spowodowania wypadku, w którym inna osoba poniosła obrażenia ciała określone w art. 157 § 1 k.k., tj. tzw. średni uszczerbek na zdrowiu. Strona przedmiotowa czynu polega na naruszeniu, choćby nieumyślnie, reguł bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Ponadto w każdej sprawie dotyczącej przestępstwa określonego w art. 177 § 1 k.k. sąd powinien rozważyć, czy istnieje związek przyczynowy pomiędzy stwierdzonym naruszeniem zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym a zaistniałą kolizją. „Związek ten nie może być rozumiany li i jedynie jako czasowe lub miejscowe następstwo wydarzeń, ale jako powiązanie wypadku drogowego z poprzedzającym go naruszeniem przez oskarżonego przepisów o ruchu drogowym” (tak: Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 16 czerwca 2000 roku, III KKN 123/98, Lex nr 51434). W orzecznictwie sądowym dotyczącym naruszenia zasad ostrożności w kontekście przestępstwa z art. 177 § 1 k.k. powoływana jest konstrukcja tzw. obiektywnego przypisania. W postanowieniu z dnia 7 czerwca 2011 roku Sąd Najwyższy stwierdził, że za przestępstwo z art. 177 § 1 k.k. może odpowiadać ta osoba, której zachowanie, tj. naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu, staje się przyczyną zaistnienia skutku określonego w tym typie przestępstwa, a zatem gdy w skutku urzeczywistnia się to niebezpieczeństwo, któremu zapobiec miało przestrzeganie naruszonych zasad ostrożności w ruchu drogowym (III KK 49/11, Lex nr 860605). W odniesieniu do przestępstw polegających na naruszeniu reguł ostrożności według koncepcji tzw. obiektywnego przypisania musi być ustalony związek między naruszeniem przez uczestnika ruchu określonej reguły bezpieczeństwa a zmaterializowaniem się samego zdarzenia, zaistnieniem skutku, polegający na tym, że sprawca narusza tę regułę ostrożności, która miała zapobiec realizacji czynu zabronionego na tej drodze, na której w rzeczywistości on nastąpił (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 20 maja 2009 r., II KK 306/09, OSNKW 2010, nr 1, poz. 1058).

Przenosząc te rozważania na grunt rozpoznawanej sprawy wskazać należy, że kierujący samochodem C. oskarżony Z. G., przed rozpoczęciem skrętu w lewo, powinien dokładnie ocenić zarówno odległość, jak i prędkość nadjeżdżającego z przeciwka motocykla. Rozpoczęcie skrętu w lewo przez oskarżonego powinno nastąpić dopiero przy całkowitej pewności, że manewr ten nie spowoduje zagrożenia dla pojazdu nadjeżdżającego z przeciwka. Oskarżony nie był zatem uprawniony do wykonania manewru skrętu w lewo w sytuacji, gdy – jak sam wyjaśnił – przypuszczał, że zdąży, ale dopiero wówczas, gdy miałby pewność, że zdąży ten manewr wykonać do końca, tj. w taki sposób, by nie blokować toru jazdy pojazdowi jadącemu z naprzeciwka. Przypuszczenia oskarżonego oparte były o to, że – po pierwsze – widziane przez niego światła były rozmazane, odległe (choć nie wiadomo jak bardzo, skoro o odległości 400 metrów – jako tej, w której znajdował się pokrzywdzony - oskarżony mówił zarówno w odniesieniu do momentu, gdy on sam znajdował się na wyjeździe z posesji domu weselnego, jak w gdy włączał się do ruchu, a nadto gdy zaczynał skręcać w lewo, zaś dodatkowo panowała przecież pora nocna, w obliczu której niczym dziwnym było to, że światła nadjeżdżającego pojazdu były „rozmazane”), po wtóre zaś o to, że – jak wyjaśnił na rozprawie - motocyklista mógł przecież jeszcze skręcić w lewo lub w prawo i w konsekwencji w ogóle nie nadjechać do jego miejsca poruszania się. Tak scharakteryzowaną postawę oskarżonego ocenić należy jako skrajnie nieostrożną, nieodpowiedzialną, bardzo ryzykowną, a przede wszystkim nie czyniącą zadość jednej z podstawowych reguł bezpieczeństwa w ruchu drogowym, tj. regule statuującej bezwzględny obowiązek ustąpienia pierwszeństwa pojazdowi jadącemu z naprzeciwka w sytuacji wykonywania manewru skrętu w lewo. W konsekwencji uznać należało, że zachowanie oskarżonego w dniu 18 maja 2016 roku naruszyło przepis art. 3 ust. 1 i art. 25 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 roku Prawo o ruchu drogowym (Dz. U. z 2012. 1137), tj. regułę zachowania szczególnej ostrożności i unikania wszelkiego działania, które mogłoby

spowodować zagrożenie bezpieczeństwa lub porządku ruchu drogowego albo ruch ten utrudnić, a nadto regułą nakazującą kierującemu pojazdem i zbliżającemu się do skrzyżowania oraz zamierzającemu skręcić w lewo - ustąpić pierwszeństwa pojazdowi jadącemu z kierunku przeciwnego na wprost.

Naruszenie wskazanych wyżej reguł miało charakter nieumyślny, jako że do wypadku doszło wskutek niezachowania przez oskarżonego ostrożności wymaganej w danych okolicznościach, mimo, że oskarżony możliwości popełnienia czynu – na podstawie całokształtu okoliczności towarzyszących - mógł przewidzieć.

W wyniku zdarzenia z 18 maja 2016 roku pokrzywdzony R. N. (1) doznał obrażeń ciała skutkujących naruszeniem czynności narządu ciała na czas przekraczający siedem dni.

W ocenie sądu, to właśnie zachowanie oskarżonego Z. G. stanowiło bezpośrednią przyczynę wystąpienia skutku w postaci spowodowania wypadku, w którym pokrzywdzony doznał tegoż uszczerbku na zdrowiu, jako że w zaistniałym skutku urzeczywistniło się to niebezpieczeństwo, któremu zapobiec miało przestrzeganie przez oskarżonego naruszonych zasad ostrożności w ruchu drogowym. Jak już wcześniej sygnalizowano, oskarżony Z. G., przed rozpoczęciem skrętu w lewo, powinien dokładnie ocenić zarówno odległość, jak i prędkość nadjeżdżającego z przeciwka motocykla. Rozpoczęcie skrętu w lewo przez oskarżonego powinno nastąpić dopiero przy całkowitej pewności, że manewr ten nie spowoduje zagrożenia dla pojazdu nadjeżdżającego z przeciwka. Nieuczynienie zadość wskazanym wyżej regułom bezpieczeństwa w ruchu drogowym pozostaje w normalnym, adekwatnym związku przyczynowym ze skutkiem w postaci spowodowania wypadku, w którym inna osoba doznała tzw. średniego uszczerbku na zdrowiu.

Z uwagi na to, że także zachowanie pokrzywdzonego naruszyło regułą bezpieczeństwa w ruchu drogowym (tj. nakaz poruszania się w obszarze zabudowanym z prędkością nieprzekraczającą 50 km/h), sąd uznał, iż R. N. (1) przyczynił się do powstania wypadku. Prędkość motocykla przed wypadkiem, w chwili podjęcia przez kierującego manewru hamowania, wynosiła około 68,7-76,5 km/h, co pozostawało w związku przyczynowym z zaistniałym wypadkiem, ponieważ odległość motocykla S. od miejsca zderzenia w chwili podjęcia przez kierującego motocyklem decyzji o hamowaniu była większa od długości drogi potrzebnej do zatrzymania motocykla przy prędkości dozwolonej (o 8,2 m). Powyższe nie oznacza jednak, iż z odpowiedzialności karnej winien być zwolniony oskarżony Z. G.; jak zauważył Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 24 stycznia 1997 roku, „w ruchu drogowym dlatego obowiązuje zasada tzw. ograniczonego zaufania wobec innych uczestników tego ruchu, że nawet ewentualne przyczynienie się innego uczestnika do spowodowania wypadku drogowego nie zwalnia od odpowiedzialności tego, kto swoim działaniem także się do niego przyczynił” (II KKN 133/96, Jurysta 1997/8-9/46). W odniesieniu do sytuacji stanowiącej kanwę rozpoznawanej sprawy warto nadto przytoczyć stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone w wyroku z dnia 27 lipca 1966 roku, w którym zauważono, iż „tylko takie nieprawidłowości jednego uczestnika ruchu drogowego zwalniają drugiego od winy w razie spowodowania wypadku, które mimo przestrzegania przezeń zasad ruchu stanowią dla niego obiektywne zaskoczenie o tyle, że mimo dołożenia wszelkiej staranności nie mógł i nie powinien ich spostrzec lub przewidzieć” (II KR 167/66, OSNKW 1966/5/110). Na koniec tych rozważań należy raz jeszcze z całą mocą podkreślić następującą kwestię: otóż, mając zamiar wykonania manewru skrętu w lewo we wjazd do prywatnej posesji oznaczonej numerem(...)w miejscowości M. oskarżony winien bezwzględnie ustąpić pierwszeństwa pojazdowi jadącemu z kierunku przeciwnego na wprost, tj. motocyklowi kierowanemu przez pokrzywdzonego R. N. (1). Przed wykonaniem tego manewru oskarżony winien ocenić odległość od tego pojazdu i prędkość jego poruszania się, zaś to, iż pokrzywdzony poruszał się z prędkością wyższą, aniżeli maksymalna prędkość dopuszczalna na obszarze zabudowanym, nie oznacza, że oskarżony uprawniony był do zajęchania mu drogi i wykonania skrętu w lewo mimo zajęcia w ten sposób pasa ruchu dla pojazdów jadących z naprzeciwka. Jeżeli ostatecznie oskarżony naruszył tę jedną z podstawowych zasad ruchu drogowego, a wskutek jego zachowania doszło do zderzenia z motocyklem marki S. kierowanym przez pokrzywdzonego, wskutek czego R. N. (1) doznał obrażeń ciała opisanych w art. 157 § 1 k.k., to oskarżony ponosi odpowiedzialność karną za przestępstwo z art. 177 § 1 k.k.

W stosunku do oskarżonego Z. G. w zakresie zarzucanego mu przestępstwa nie ujawniono żadnych okoliczności wyłączających bezprawność lub znoszących poczynałość; oskarżony świadomie wybrał zachowanie sprzeczne z porządkiem prawnym i dlatego można postawić mu zarzut winy.

Rozpatrując kwestię wymiaru kary za przypisane oskarżonemu przestępstwo Sąd jako okoliczność łagodzącą potraktował jego dotychczasową niekaralność, nieumyślny charakter naruszenia reguł bezpieczeństwa w ruchu drogowym, a nadto jego właściwości i warunki osobiste (oskarżony jest żonaty, posiada troje dzieci na utrzymaniu, prowadzi z powodzeniem działalność gospodarczą, ma ustabilizowany tryb życia). Jako okoliczność obciążającą potraktowano z kolei rozmiar ujemnych następstw spowodowanych popełnionym przez oskarżonego przestępstwem (liczba obrażeń ciała), znaczny stopień społecznej szkodliwości czynu (wynikający przede wszystkim z fundamentalnego charakteru dóbr prawnych, w które godziło zachowanie oskarżonego, tj. życie i zdrowie innego człowieka), a nadto fakt, iż swoim zachowaniem oskarżony naruszył jedną z podstawowych reguł ruchu drogowego, tj. regułę ustąpienia pierwszeństwa osobie jadącej z naprzeciwka w przypadku podejmowania manewru skrętu w lewo.

Poruszając się w ustawowych granicach do 3 lat pozbawienia wolności, sąd uznał, że cele kary zostaną w stosunku do oskarżonego osiągnięte przez wymierzenie mu kary 1 roku pozbawienia wolności.

Na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. w zw. z art. 70 § 1 k.k. sąd warunkowo zawiesił Z. G. wymierzoną karę pozbawienia wolności na okres 2 lat tytułem próby. W ocenie sądu, po stronie oskarżonego występuje dodatnia prognoza kryminologiczna uzasadniająca przypuszczenie, iż oskarżony nie popełni więcej żadnego przestępstwa, a proces resocjalizacji przebiegnie pozytywnie w warunkach wolnościowych. Za dodatnią prognozą kryminologiczną przemawiają przede wszystkim warunki osobiste oskarżonego – jego wiek, tryb życia, dotychczasowa niekaralność. W ocenie sądu oskarżony działał w sposób oczywiście naganny, przestępny, lecz nie jest on osobnikiem zdemoralizowanym, co do którego koniecznym (i wskazanym) byłoby, aby proces resocjalizacji odbywał się w warunkach izolacyjnych. Jednocześnie sąd uznał, że określenie długości okresu próby na czas dwóch lat jest adekwatnym i koniecznym z punktu widzenia zrozumienia przez oskarżonego konieczności przestrzegania prawa. Dodatkową dolegliwością dla oskarżonego będzie wymierzona mu na podstawie art. 71 § 1 k.k. kara grzywny w wymiarze 200 stawek dziennych po 50 złotych stawka (uwzględniająca dochody oskarżonego oraz jego sytuację majątkową). O ile oskarżony deklaruje miesięczne dochody z tytułu prowadzonej działalności gospodarczej na poziomie około 15.000 złotych (co daje dochód dzienny w granicach około 500 złotych), o tyle ustalenie wysokości stawki dziennej grzywny na poziomie 50 złotych nie wydaje się wygórowane, lecz pozostające w granicach możliwości finansowych oskarżonego.

Instytucja warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności, z którą grzywna orzekana na podstawie art. 71 § 1 k.k. jest integralnie związana, służyć ma wypełnieniu dyrektyw przewidzianych w art. 53 k.k., a w szczególności podkreśleniu, że zastosowanie warunkowego zawieszenia wykonania kary nie oznacza bezkarności sprawcy przestępstwa (tak np. Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 29 lipca 1999 r., II AKa 134/99, Prok. i Pr.-wkł. 2000, nr 1, poz. 19). Grzywna służyć ma także wychowawczemu oddziaływaniu na skazanego bez pozbawiania go wolności. Z tego względu, orzekając grzywnę w ramach warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności, sąd obowiązany jest zwrócić uwagę na sytuację majątkową skazanego. Grzywna orzeczonej w ramach warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności stanowi realną dolegliwość dla skazanego. Dolegliwość ta jest nie tylko ważna z punktu widzenia celów zapobiegawczych i wychowawczych, które ma osiągnąć kara w stosunku do skazanego, lecz także odgrywa istotną rolę z punktu widzenia kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, umacnia przekonanie, że zaatakowane przestępstwem dobra są rzeczywiście chronione.

Ponadto, z uwagi na rodzaj popełnionego przestępstwa, sąd orzekł świadczenie pieniężne w kwocie 5.000 złotych na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej. Korzystając z instytucji warunkowego zawieszenia wykonania kary sąd obowiązany był orzec jeden z obowiązków probacyjnych lub środek karny i w konsekwencji uznał, że zasadnym będzie orzeczenie środka karnego w postaci świadczenia pieniężnego związanego immanentnie z tym, jakiego przestępstwa dopuścił się oskarżony. Ponadto, orzeczonej środek karny winien – z jednej

strony - uświadomić Z. G. nieopłacalność podejmowania w przyszłości podobnego rodzaju przestępczych zachowań, z drugiej zaś pozwoli on na weryfikację postawionej w stosunku do oskarżonego pozytywnej prognozy kryminologicznej.

Mimo fakultatywnego charakteru zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych sąd zdecydował w niniejszej sprawie o jego orzeczeniu. Zakaz orzekany w oparciu o przepis art. 42 § 1 k.k. winien korelować z okolicznościami konkretnej sprawy, w szczególności zaś — ze stopniem zagrożenia bezpieczeństwa ruchu drogowego, jaki swoim zachowaniem stworzył oskarżony. W niniejszej sprawie na ocenę owego zagrożenia jako wysokiego wpływ miał z jednej strony fakt naruszenia przez niego jednej z podstawowych reguł bezpieczeństwa w ruchu drogowym, z drugiej jednak nieumyślny charakter owego naruszenia. Mając na względzie powyższe sąd uznał, iż orzeczenie względem oskarżonego na okres minimalny (tj. 1 roku) zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym będzie reakcją konieczną i adekwatną. Środek karny w postaci zakazu prowadzenia pojazdów ma za zadanie ochronę bezpieczeństwa w komunikacji. Merytoryczną przesłanką orzekania zakazu prowadzenia pojazdów jest zagrożenie bezpieczeństwa ruchu, które mógłby sprowadzić sprawca w przyszłości, prowadząc pojazd. Zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych zawiera treści ontologiczne, gdyż powoduje odsunięcie sprawcy od obiektywnie istniejących układów sytuacyjnych, w których ma okazję do popełnienia przestępstwa (por. R. A. Stefański: Głosa do wyroku SN z 6 lipca 2006 r., IV KK 146/06, OSP 2007, z. 2, poz. 18). Jak trafnie zauważył Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 6 lipca 2006 roku, istotą środka karnego w postaci zakazu prowadzenia pojazdów jest pozbawienie sprawcy możliwości prowadzenia co najmniej pojazdu, którym sprawca dopuścił się tego czynu zabronionego (IV KK 146/06, OSP 2007, z. 2, poz. 18).

Na podstawie art. 43 § 3 k.k. sąd obowiązany był nałożyć na oskarżonego obowiązek zwrotu dokumentu uprawniającego do prowadzenia pojazdów mechanicznych, jako że z jednej strony orzeczono względem niego środek karny w postaci zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych, z drugiej zaś oskarżonemu jak dotąd nie zatrzymano prawa jazdy.

Stosownie do treści art. 628 k.p.k. Sąd zasądził od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego stosowną kwotę tytułem zwrotu wydatków poniesionych na ustanowienie w sprawie jednego pełnomocnika (pełnomocnik brał udział w dochodzeniu, a następnie był obecny na czterech terminach rozprawy – 16.01.2017, 29.03.2017, 4.05.2017, 18.09.2017 (360 złotych+840złoty+3x20% z 840 złotych), stosownie do treści § 11 ust. 1 pkt 1, ust. 2 pkt 3 i ust. 7 i §16 i § 17 pkt 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. 2015. 1800 z późn. zm.).

W oparciu o przepis art. 627 k.p.k. Sąd obciążył oskarżonego całością kosztów sądowych, zasądzając na rzecz Skarbu Państwa kwotę 4.428,36 złotych, na którą złożyło się:

- 90 złotych tytułem opłaty za dwukrotne wydanie karty karnej – stosownie do § 3 ust. 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18.06.2014 r. w sprawie opłat za wydanie informacji z Krajowego Rejestru Karnego (Dz. U. 2014, poz. 861),
- 1.180 złotych tytułem opłaty od kary – stosownie do treści art. 2 ust. 1 pkt 3 i art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r, Nr 49, poz. 223 z późn. zm.),
- 40 złotych zryczałtowanej opłaty za doręczenia pism – stosownie do § 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18.06.2013 r. w sprawie wysokości i sposobu obliczania wydatków Skarbu Państwa w postępowaniu karnym (Dz. U. 2013, poz. 663),
- 3.118,36 złotych tytułem wynagrodzenia przyznanego biegłym (medycyny sądowej i z zakresu ruchu drogowego) – w oparciu o Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 24 kwietnia 2013 roku w sprawie określenia stawek wynagrodzenia biegłych, taryf zryczałtowanych oraz sposobu dokumentowania wydatków niezbędnych dla wydania opinii w postępowaniu karnym (Dz. U. 2013.508).